Nr. 134.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 16 czerwca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 czerwca.

(Kryzis ministeryalna w Anglii i ostatnie o niej wiadomości; Włochy, Niemcy i Rosya w obec nowego gabinetu w Anglii. — Oświadczenie Freycineta w sprawie zanzibarskiéj. — Ukończenie praw komisyi kanału suezkiego i mowa Dilkego o kwestyi egipskiéj. — Nowa koléj żelazna na półwyspie bałkańskim.)

Nigdy dotąd nie trwało przesilenie ministeryalne w Anglii tak długo, jak dzisiaj. Po tygodniowém nieledwie wahaniu się korony pomiędzy pozostawieniem nadal u steru liberalnego gabinetu a torysami, przechyliła się ostatecznie szala zwycięztwa na stronę tych ostatnich, i jak doniósł w sobotę „Standard,“ poruczyła królowa utworzenie nowego ministerstwa Salisburemu, ale już w godzinę późniéj ten sam dziennik zmuszonym był zakonstatować, że nie Salisbury, ale sir Stafford Northcote stać będzie prawdopodobnie na czele rządu. Tego bowiem wieczora przybył do mieszkania Northcotego prywatny sekretarz królowéj, pan Ponsoby, i wręczył mu jéj pismo. Do téj chwili nie wiadomo, czy przywódzca ten torysów w Izbie niższéj przyjmie polecenie ułożenia nowego rządu i obejmie jego kierownictwo.

Przyjście do władzy torysów sprowadzi niewątpliwie wielkie rozczarowanie we Włoszech, mianowicie w kołach tych polityków, których organa prasowe żywiły dotąd nadzieję, że przypadkowa klęska, jaką poniósł Gladstone, da się powetować, i że szef liberalnego stronnictwa nadal jeszcze dzierzyć będzie w swém ręku lejce rządów w Anglii. Z drugiéj strony zechce zapewne opozycyjne stronnictwo we Włoszech korzystać z upadku Gladstona i użyć go za powód do nieprzyjaznych kroków przeciw gabinetowi Depretisa i Manciniego. Tak pisze dziś „Nordd. Allg. Ztg.,“ z czego widać, że kierownik polityki niemieckiéj będzie chciał także użyć torysowskiego ministerstwa do swych dalszych widoków i przez niego wywierać nacisk na gabinet włoski i jego politykę w kwestyi egipskiéj. Rzeczywiście z upadkiem Gladstona upadają te wszystkie afrykańskie spekulacye włoskie. W samych Włoszech wzmaga się coraz bardziéj niezadowolenie z wyprawy na brzegi morza Czerwonego. I tak w korespondencyach, jakie zamieszczają „Opinione“ i „Tribuna,“ przebija jak największa niechęć do rządu włoskiego, który tak lekkomyślnie wysłał wojsko do Masowy, nie wiedząc, co z niém teraz tam począć. Od czterech miesięcy stoi tam załogą bezczynnie wojsko. Tyfus daje mu się coraz bardziéj we znaki tak na lądzie, jak na morzu. Na pokładzie fregaty „Ancona“ chorych jest na tyfus 30 żołnierzy włoskich. Takie wiadomości muszą naturalnie we Włoszech bardzo przykre sprawiać wrażenie i usposabiać wrogo kraj przeciw sprawcom tych klęsk.

I dla Rosyi ma zmiana rządu w Anglii nie małe znaczenie. To téż dzienniki petersburskie zajęte są prawie wyłącznie upadkiem Gladstona. Inspirowana „Petersburger Ztg.“ sądzi, że przesilenie ministeryalne w Anglii nie zmieni na teraz w niczém sytuacyi politycznéj w Europie. Inaczéj wedle tegoż dziennika ukształtują się rzeczy w przyszłości. Rząd konserwatywny będzie niewątpliwie starał się rozwiązać w duchu interesów angielskich sprawę cieśniny dardanelskiéj, która tym razem przyczyniła się głównie do zażegnania wojny pomiędzy Anglią i Rosyą. Usiłowania te pozostaną jednak zdaniem „Petersburger Ztg.“ płonnemi dopóty, dopóki wznowione w Skiernewicach przyjazne stosunki trzech mocarstw nie przybiorą innéj formy.

Wywołująca w Niemczech nie mało obawy sprawa Zanzibarska (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ num. 126 z 6 czerwca) była w sobotę przedmiotem obrad komisyi francuskiéj, któréj przedłożono do zbadania akta uchwały, jakie powzięła konferencya zebrana w Berlinie w celu uregulowania stosunków mocarstw nad rzeką Kongo. Obecny na posiedzeniu komisyi p. Freycinet kładł przycisk na korzyści, jakie Francyi dają uchwały konferencyi, a co się tyczy Zanzibaru, oświadczył, iż mocarstwa starać się będą o nadanie uchwałom tym téj saméj powagi, co w państwie Kongo. Sułtan Zanzibaru — mówił daléj minister — niezależnym władzcą jest a Francya i Anglia zobowięzały się od dawna szanować jego niepodległości; w obecném położeniu téj sprawy wstrzymają się téż oba te mocarstwa od wszelkiéj czynnéj akcyi. — To oświadczenie Freycineta i ta zapowiedź, że Francya nie stanie po stronie Niemiec w ich zatargu z sułtanem Zanzibaru i pójdzie ręka w rękę właśnie z Anglią, nie będzie mile przyjętem w Berlinie. W oświadczeniu Freycineta widnieje niejakoś ta myśl, jakoby gabinet francuski miał na widoku zbliżenie się do Anglii. Czy torysowie zaniechają polityki, jakiéj się trzymał Gladstone w Zanzibarze, na którą to politykę tak powstawano w Berlinie, trudno przesądzać. Republika francuska będzie niezawodnie usiłowała zawiązać napowrót dobre stosunki z Anglią i p. Freycinet jest znany z swego grawitowania ku przymierzu z Anglią. Nowy rząd w Anglii mógłby łatwo sprowadzić zmiany w sojuszach, byle tylko torysowie czuli w sobie dość siły do porzucenia téj upokarzającéj roli, jaką w końcu swego żywota odgrywał liberalny gabinet angielski. „National Ztg.“, notując fakt wystąpienia Freycineta w sprawie zanzibarskiéj, pisze, że Niemcy nie myślą do Zanzibaru takiéj wysyłać wyprawy, jak Francuzi do Tonkinu, i wyraża nadzieję, że taka wyprawa nie będzie téż potrzebna, bo sama obecność niemieckich okrętów na brzegach wyspy zniewoli sułtana do odstąpienia od źle doradzanego mu (przez Anglią) wdzierania się w sfery wpływu niemieckiego. Sprawa ta zanzibarska jest, jak widzimy, dość ciekawa i może stać się zarodem przyszłych międzynarodowych zawikłań.

Republika francuska zawarła, jak wiadomo, pokój z Chinami, ale trudności i kłopoty, jakie ją jeszcze czekają w Tonkinie, nie tak prędko miną. Jenerał Courcy żąda, jak donosi telegram, nadesłania do Tonkinu personału administracyjnego i sanitarnego, ponieważ obecnie liczba chorych jest dość znaczna. Zdaje się, że Francuzi toczyć muszą dotąd jeszcze walki z Czarnemi sztandarami, tenże sam bowiem telegram wspomina o konieczności odroczenia operacyi z powodu wielkich upałów. Jak brzmi sam traktat i co Francya przezeń zyskała, dotąd nie wiadomo. Wedle korespondenta paryskiego „Koeln. Ztg.“ zrzekły się Chiny po długiém ociąganiu zwierzchnictwa do Anamu, który stać będzie odtąd pod protektoratem Francyi. Gabinet p. Brissona, mając teraz pokój z Chinami, może się oddać wewnętrznym sprawom kraju, ale obecnie nie ma widoków, by zeszedł ze zgubnéj drogi, na jaką wstąpił przez swą uległość dla radykałów. Na osobném piszemy miejscu, że gabinet Brissona nie na lada rzuca się sprawę, chce bowiem urzeczywistnić dawny ideał radykałów i odłączyć państwo od Kościoła.

Komisya, zajmująca się w Paryżu uregulowaniem żeglugi na kanale suezkim, ukończyła wczoraj swe prace i rozjeżdża się do domu, niedokonawszy najtrudniejszego zadania odnoszącego się do kontroli nad żeglugą. Sprawą tą mają się, jakeśmy już pisali, zająć same gabinety. I ta sprawa w obec nowego gabinetu w Anglii stać się może powodem różnych zawikłań. Na końcowém posiedzeniu komisyi oświadczyli delegaci angielscy, że obecny stan w Egipcie jest wyjątkowy i przemijający. Oświadczenie to wcale nie jasne, gdyż nie rozwięzuje pytania, co zamierza uczynić Anglia w Egipcie. O polityce, jakiéj się Anglia trzymać będzie w Egipcie, mówił p. Dilke na odbytym w sobotę bankiecie w klubie Cobdena w Greenwich. Głównem zadaniem dla Anglii — tak wywodził minister, jest zabezpieczenie Egiptu przed obcą aneksyą i utrwalenie pokoju po ewakuacyi wojsk angielskich. Dilke żądał daléj, ażeby mocarstwa zagwarantowały neutralność Egiptu, jak to uczyniły z Belgią i wyraził w końcu nadzieję, że pokój będzie można przywrócić za pomocą rokowań ze sułtanem, którego prawa zwierzchnicze do Egiptu należy uszanować. Wszystko to próżne zachcianki. Projektów było już wiele, a żaden z nich niczego nie dokonał.

Półwysep bałkański nową ma znów kolejową linią żelazną. W sobotę o godzinie 10 z rana przybył do Metkowic z Mostaru po raz pierwszy regularny pociąg, wyruszywszy ztamtąd o godzinie 8 rano. Pociągiem przyjechał wspólny minister skarbu p. Kallay z przedstawicielami najwyższych władz w Bośnii, powitany w Metkowicach przez burmistrza i władze. Ludność, jak donosi telegram, witała na całéj przestrzeni przebiegający pociąg bardzo radośnie. W porcie metkowickim odbył się na stojącym tam parowcu „Lloyda“ bankiet dla gości.

Jubileusz św.-metodyjski.

Wiec w sprawie obchodu jubileuszowego w Pogutkach w lokalu p. Banieckiego na dzień 21 czerwca o godzinie 1 z południa zwołuje p. Franciszek Nierzwicki z Więcbowa.

Czy to prawda?

Berliński „Tageblatt“ donosi, że w westfalskich kopalniach węgla rozpuszczono wielu robotników i dodaje:

„Byłoby to w obecnéj porze rzeczą naturalną — gdyby nie fakt, że podobno wszyscy rozpuszczeni należą do narodowości polskiéj; mimowoli nasuwa się tutaj myśl, że się to nie stało bez małéj wskazówki rządowéj.“

Jeżeli doniesienie „Tageblattu“ opiera się na rzeczywistéj podstawie, to mielibyśmy przed sobą nowe ogniwo w łańcuchu pomysłów i środków przygotowanych przeciw Polakom.

Machiny oblężnicze, wystósowane przeciw nam Polakom, zmierzałyby do tego, aby ludność bez ziemi i własnego dachu albo wypędzić za kordon (o ile jest poddaną państwom ościennym), albo przez pozbawienie sposobu zarobkowania zmusić do emigracyi do Ameryki.

Jakie byłyby dalsze ogniwa tego łańcucha, któryby się musiał chyba kończyć „ogniem i mieczem“ — nie wiemy — sądzimy téż, że wiadomość „Tageblattu“ nie opiera się na prawdzie, że zarządy kopalni, będących przeważnie prywatną własnością, nie dałyby się użyć do takiéj roboby, choćby im coś podobnego „insynuowano.“

Będziemy oczekiwali zaprzeczenia téj pogłoski.

Sejmik Związku Spółek zarobkowych.

Dnia 23 i 24 czerwca 1885 roku odbędzie się w Chełmnie na sali hotelu pod Czarnym Orłem Sejmik Związku Spółek zarobkowych, na który Szanownych Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek uprzejmie zapraszamy.

Środa, 8 czerwca 1885.

Patron Związku Spółek zarobkowych
Ks. Augustyn Samarzewski.

Porządek obrad:

I. Dnia 23 czerwca, we wtorek, o godzinie 5 po poł.

1. Zebranie wszystkich uczestników i zagajenie Sejmu przez prezesa komitetu Związku.
2. Sprawdzenie mandatów delegatów przez komitet.
3. Ukonstytuowanie się bióra przez wybór marszałka, zastępcy jego i dwóch sekretarzy.
4. Przedłożenie i przyjęcie porządku obrad.
5. Wyznaczenie czterech komisyi, i to: pierwszéj do nr. 10, drugiéj do nr. 11 i 14, trzeciéj do nr. 12 i czwartéj do nr. 13.

(Następują obrady w komisyach.)

II. Dnia 24 czerwca r. b., w środę.

O godzinie 7 rano odprawi u fary mszą św. ks. Patron.

O godznie 8.

6. Przeczytanie rezolucyi ostatniego Sejmiku.
7. Sprawozdanie Patrona z czynności Związku za rok 1884.

Sprawozdanie podskarbiego z kasy Związku i względne pokwitowanie na wniosek komisyi rewizyjnéj.

9. Referaty delegatów o rozwoju Spółek, przez nich reprezentowanych, z ubiegłego i z bieżącego roku, a mianowicie:
   a) co do stósunku ich do władz sądowych i administracyjnych, a przedewszystkiém w sprawie opodatkowania,
   b) w jaki sposób Rada nadzorcza rewiduje swoje Spółki.
10. Projekt do ustaw Banku Związku Spółek zarobkowych polskich.
11. W jaki sposób powinno być zdawane sprawozdanie roczne przez Zarząd resp. Radę nadzorczą, aby pokwitowanie, udzielone na walném zebraniu, istotnie Zarząd od odpowiedzialności uwalniało.
12. W jaki sposób może być zaprowadzoną kontrola depozytów.
13. Jak i w jakim razie należy zabezpieczyć długoletnim członkom Zarządu emeryturę.
14. Czego przestrzegać wypada przy pożyczkach na zastaw:
    a) dokumentów hypotecznych,
    b) rzeczy ruchomych.
14. Wybór członków komitetu w miejsce ustępujących.
16. Wybór członków komisyi rewizyjnéj kasy Związku.
17. Ustanowienie miejsca przyszłego sejmiku.

Wnioski delegatów.

Zaproszenie.

Zawiadomieni przez Patrona, że Sejmik Związku spółek zarobkowych odbędzie się w naszym grodzie dnia 23 i 24 czerwca 1885, z radością zapraszamy Szanownych delegatów i gości i donosimy, że:

1. gospodarze będą czekali na dworcu i przy poczcie, oznaczeni białemi kokardami na piersiach,
2. na dworcu w Chełmnie będą stały pojazdy, które delegatów do hotelów lub prywatnych pomieszkań zawiozą,
3. Delegaci znajdą pomieszczenie w trzech hotelach i w prywatnych pomieszkaniach. Delegaci i goście, którzyby w prywatném pomieszkaniu stanąć chcieli, zechcą się łaskawie zgłosić do p. M. Jagodzińskiego, kasyera naszéj Spółki, najpóźniéj po 20 b. m.

Podpisany komitet, który jest zarazem zarządem Spółki chełmińskiéj, dołoży wszelkich starań, aby delegaci i goście doznali wszechstronnéj naszéj gościnności. Przy wolnym czasie po obradach sejmikowych lub przed obradami zwrócimy uwagę Szanownych delegatów i gości na osobliwości miasta naszego i na uroczy widok na Wisłę i inne strony, rownające się widokom szwajcarskim; a gdy czas pozwoli, pragniemy Szanownych delegatów i gości w ogrodzie przyjąć koncertem i zrobić wycieczkę parowcem na Wisłę.

Miłości nam nie zabraknie w przyjęciu Was, Panowie, myślimy, że i siły odpowiedzą dobrym naszym chęciom. Przybywajcie Panowie, z radością Was oczekujemy!

Chełmno, 9 czerwca 1885.

Komitet do przyjmowania Delegatów i Gości na Sejmik Związku Spółek zarobkowych polskich.

Trembecki. M. Jagodziński. J. Neumann.

Wybory w Galicyi.

Wybory do wiedeńskiéj Rady państwa ustaliły na dalszy sześcioletni okres prawodawczy decydujący wpływ żywiołów konserwatywnych i umiarkowanych; fakt ten witamy z prawdziwą radością, jako zwycięztwo dobréj i słusznéj sprawy, jako zapowiedź lepszéj doli dla ludów słowiańskich, żyjących pod berłem szlachetnego monarchy Austro-Węgier, który tém łatwiéj i skuteczniéj będzie mógł teraz przeprowadzać życzliwe i sprawiedliwe względem ludów swych zamiary. Klika „wiernokonstytucyjna,“ przedstawiająca wcieloną butę, zarozumiałość i wyłączność germańską, pragnącą wszystko w koło siebie zniwelować i oblec w uniform niemiecki — słuszną ponosi karę.

I wybory w Galicyi, pomijając niektóre ujemne objawy, jak wyjątkową niekarność i niesforność pewnych żywiołów, nieznane w innych dzielnicach sposoby zyskiwania głosów itp., pokazują znaczny postęp ku lepszemu, są dowodem zwycięztwa zdrowych pojęć i zasad.

Najwięcéj cieszy nas fakt ze wszech miar godny uznania i rokujący jak najlepsze na przyszłość nadzieje — zbliżenie się do Rusinów i pomyślny rezultat téj pracy.

Niemcy pruscy zarzucali nam niejednokrotnie tendencyjnie a fałszywie, że nie mamy prawa żądać uwzględnienia swego języka i swéj narodowości, ponieważ jéj nie szanujemy tam, gdzie jesteśmy silniejsi, np. u Rusinów.

Prawa języka i narodowości opierają się na innych podstawach, aniżeli na takich przypadkowych analogiach, atoli i ten pozór jakiegoś przeciw nam dowodu znika w obec wyniku ostatnich wyborów.

Uznawają to sami Niemcy — jak się przekonujemy z najnowszego numeru „Neues Berliner Montagsblatt,“ w którym czytamy:

„Świetne zwycięztwo, jakie Polacy odnieśli przy wyborach w Galicyi, jest wypadkiem, którego znaczenie sięga daleko po za granice austro-węgierskiéj monarchii. Plany wrogich Polakom ludzi, którzy przeciw t. z. polskiéj „propagandzie“ w Galicyi stawić chcieli wzmocniony żywioł ruski — rozbiły się i poszły w niwecz. Jeden p. Kowalski wybrany w kuryi mniejszych posiadłości jest nieprzyjacielem Polaków, reszta Rusinów zawdzięcza swój wybór poparciu rządu i Polaków.

Łatwo sobie wytłomaczyć jęk boleści liberalnéj prasy niemieckiéj, krzyczącéj w niebogłosy, że wydano Rusinów na łup Polakom i że dwa miliony ludu ruskiego reprezentować będzie tylko *jeden* poseł!

Ze strony niemiecko-liberalnéj obawiają się tak bardzo wpływu Polaków w radzie państwa, że pojawiają się głosy, które w celu usunięcia tego wpływu radzą zmianę konstytucyi w duchu *wyłączenia Galicyi według analogii Węgier.*

Są to jednakże próżne zachcianki; dzieło pojednania między Polakami a Rusinami będzie daléj postępowało — bo tego wymaga zarówno interes Polaków, jak i rządu austryackiego. Do tego potrzeba, aby Polacy, a przedewszystkiém szlachta polska, jako przywódzcy ruchu polskiego, pracowali na seryo i bezustannie nad *ekonomicznem odrodzeniem kraju,* które jeszcze bardzo wiele pozostawia do życzenia.“

W tym duchu pisze wspomniany dziennik daléj, rozumiejąc doskonale stanowisko Polaków w Austryi, oceniając trafnie wielkie usługi, jakie Polacy monarchii Habsburgów oddawają — i nie zajrząc im tego wpływu, który dobrze pokierowany na wspólny użytek całego państwa wypaść musi. Powoli wyjaśniają się zdania i Niemcy sami zaczynają uznawać, że monopolu wyłącznego dzierżenia władzy nie mają, i że ludy tylko tak długo gnębić można, dopóki się same gnębić pozwolą.

Zgoda z Rusinami ma widoki powodzenia, ponieważ i z polskiéj i z ruskiéj strony biorą górę zdrowe i umiarkowane zasady, przyznające Rusinom, co im się z prawa i słuszności należy, warujące Polakom znaczenie, które tylko na wspólną korzyść i Rusinom i Polakom wyjść może.

Ludzie z historycznemi tradycyami, synowie ruskiéj ziemi, których nazwiska nawet u zagorzałych separatystów ruskich są w poszanowaniu, nadawają téj pracy w duchu zgody kierunek bardzo korzystny dla dobra sprawy i torują drogę do powolnego, ale pewnego pozyskania tych, którzy jeszcze stoją na uboczu. Jakie taka praca wydaje owoce, niech się czytelnicy nasi przekonają z korespondencyi, jaką tutaj za „Głosem politycznym,“ wychodzącym w Krakowie, powtarzamy.

Z pod Jarosławia, 3 czerwca.

(w) Przebieg wyborów odbytych z gmin wiejskich. Jarosław-Cieszanow mieści w sobie momenta bardzo pocieszające tak pomięszane z objawami wcale przykremi, że chciałbym się wrażeniami ztąd odniesionemi z wami podzielić. Jak wiecie, powiaty te mieszczą w sobie ludność mięszaną, ruską i polską. Okoliczność ta już sama z siebie może zwrócić uwagę i pobudzić do porównania z podobnemi granicznemi szlakami między dwoma szczepami w innych krajach.

Wiadoma np., że spór narodowościowy w Czechach w największém zaognieniu przedstawia się zawsze w takich granicznych szlakach między Czechami a Niemcami. W naszych powiatach jest przeciwnie; tutaj w saméj ludności wiejskiéj panuje prawidłowo doskonała harmonia. Rusin mówi po polsku, Polak po rusku, żadnemu z nich nie przyjdzie na myśl zazdrość o prawa narodowe — dla czego? ponieważ Polacy, których poczucie obywatelskich obowiązków we wspólnéj pracy nad dobrem powiatów zbliżyło do ruskiéj narodowości, chętnie jéj zostawiają tę, która im się należy, wolność, i nie robią różnicy między ludnością ruską a polską. Czemuż tak nie postępują Niemcy w szlakach granicznych niemiecko-czeskich?

Do mężów pracujących szczerze w tém harmonijném zespoleniu należy u nas ks. Jerzy Czartoryski. To téż ludność wiejska z własnego popędu zwróciła na niego oko, gdy zawakowało krzesło do rady państwa. Zaraz na pierwszém posiedzeniu komitetu miejscowego włościanin zaproponował tę kandydaturę, i została téż w obudwu powiatach przez całą ludność wiejską najsympatyczniéj przyjętą. Ks. Jerzy Czartoryski zapytany, czy wybór przyjmie, odpowiedział twierdząco, kładąc za warunek, jeżeli popieranie jego kandydatury odbędzie się bez żadnego zkądbądź nacisku,

a zwłaszcza z bezwzględném wykluczeniem wszelkich środków agitacyjnych, które mogłyby bądź jego poczucia godności uwłaczać, bądź w jakibądź sposób na moralność ludu niekorzystnie wpłynąć, a to nawet wtedy, gdyby się zdawać mogło, że dla sparaliżowania agitacyi przeciwnéj, prowadzonéj środkami bez zachowania tych granic, równych środków użyćby wypadało. Warunek ten komitet przyjął i wybór księcia Czartoryskiego dokonany został w zupełności zgodnie z tém zastrzeżeniem, co niechaj służy za dowód, że lud nasz już jest zdolnym do oceniania rzeczywistych podstaw zaufania i dla tego zachowanie skrupulatności w środkach agitacyi wyborczéj między ludem jest obywatelskim obowiązkiem organizacyi wyborczéj i kandydatów.

Wynik tych wyborów chlubnie świadczy o kandydacie i o wyborach, lecz niestety! nie świadczy tak samo o tych, którzy przy wyborach stali po stronie przeciwnéj, a byli tymi Rusini nie-włościanie. I tak, gdy ludność już powszechnie tylko o kandydacie komitetu myślała i zapanowała w niéj jednozgodność, dopiero 20 maja zjawiła się kandydatura ekskluzywnie ruska p. Wachnianina — oczywiście z widokami niepotrzebnéj walki, zdolnéj popsuć tę harmonią, bo angażującéj do robót agitacyjnych ruską inteligencyą powiatu, to jest księży, których wpływ na lud nie powinien być nigdy obracany na ich moralną szkodę. Dnia 27 maja p. Wachnianin oświadczył, że zrzeka się kandydatury, gdyż nie chce walczyć z mężem, z życzliwości dla Rusinów ogólnie w kraju znanym. Oświadczenie to przyjęto powszechnie jako objaw bardzo pocieszający, podnoszący p. Wachnianina jako obywatela kraju znacznie po nad poziom tylu innych kandydatów ruskich. Lecz w tém przekonaniu wytrwał p. Wachnianin aż trzy dni — dnia 30 maja już oświadczenie swoje cofnął. Odtąd zaś aż do dnia wyborów aparat ruskiego duchowieństwa w tych powiatach poruszał maszynę agitacyjną z natężeniem wszelkich sił, zapominając o wszystkiém, w końcu nawet o prostéj przyzwoitości. Smutny ten objaw namiętnego zapomnienia doznał jednak zasłużonéj kary w kompromitacyi, jaka spotkała agitatorów, którzy nie zdołali swemu kandydatowi więcéj głosów sforsować, jak 91, kiedy książę Czartoryski, oparty na samém zaufaniu ludu, uzyskał ich 294.

Oby ten wstyd, jakim się okryli agitujący księża ruscy, wywołał w nich niesmak, a w sąsiadach przejrzenie; miejmy nadzieję, że podobne objawy już się w przyszłości nie powtórzą.

Gabinet Brissona i radykaliści.

Gabinet Brissona, postawiwszy raz fałszywy i pod względem politycznym zgubny dla siebie samego krok, wydzierając Francyi katolickiéj kościół św. Genowefy, zdaje się chcieć na téj pochyłéj drodze daléj postępować. Nie trudno też było przewidzieć, że za tym fałszywym krokiem pójdą dalsze następstwa. Oto francuskie dzienniki skrajne — a są one w téj sprawie źródłem wiarogodném — donoszą, że minister oświecenia Goblet wystąpił na jednéj z narad ministeryalnych z projektem zupełnego rozdziału Kościoła od państwa. Według tych samych doniesień ma tenże minister wnieść odnośny projekt na porządek dzienny obrad nowego parlamentu.

We Francyi nie istnieje od dawna połączenie spraw religijnych z politycznemi. Francuskie rządy republikańskie, począwszy od roku 1871, nie uważały się bynajmniéj za skrępowane względem Kościoła, a z wyrzuceniem Boga z parlamentu i ze szkoły porozrywały się nawet te moralne węzły, jakie łączyły Kościół z państwem. Ale radykałom nie starczy obecny stósunek pomiędzy dwoma temi instytucyami, wskazanemi z natury rzeczy na wzajemne popieranie się — chcą oni iść daléj. Kiedy za ministerstw oportunistycznych nie powiodło się radykałom skreślić całego budżetu wyznaniowego a kilka razy, pomimo całego wytężenia sił, nie udało im się usunąć nawet mniejszych pozycyi budżetowych, postanowili teraz uskutecznić to obecnie pod rządami Brissona. Stronnictwo, w imieniu którego działa Goblet, nie tai się, że chce przez zupełne wykreślenie budżetu wyznaniowego uczynić kult religijny sprawą prywatną, a to, jak głoszą organa radykalne, w odwet za to, że duchowieństwo w każdém głosowaniu manifestuje odmienne zapatrywania i stawia zacięty opór dążnościom skrajnych żywiołów. Wszystko to w chwili zbliżającéj się agitacyi wyborczéj nie znamionuje ducha pojednawczego, o którym p. Brisson mówił, obejmując ster rządów. Oprócz nie trudnych do przewidzenia walk wewnętrznych, zasługuje jeszcze na uwagę, że o pierwotnym programie skonsolidowania spraw wewnętrznych, po załatwieniu się z polityką kolonialną, nie ma obecnie ani wzmianki.

Jest to znowu jeden dowód więcéj, jak dalece we Francyi namiętności partyjne biorą górę nad pierwszorzędnemi zadaniami. Ale czy ministrowie, podtrzymujący i wywołujący takie prądy, działają politycznie, czy wywołane niesnaski, walki i teraźniejszy plan zupełnego rozdziału Kościoła od państwa nie zagrożą im samym ze szkodą ogólną dla kraju? — nie daleka już może okaże przyszłość. Twierdzić nie chcemy, iżby wiadomość dzienników radykalnych była rzeczywiście autentyczna — jest to może tylko dalszym desideratem radykałów — ale całe dotychczasowe zachowanie się gabinetu Brissona czyni wiadomość tę wielce prawdopodobną. Kościół we Francyi zniesie i ten cios, jak przetrwał gorsze już burze.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 13 czerwca.

(Narodowcy a konserwatyści.)

Narodowcy i konserwatyści wiodą ze sobą ciągłe spory o wytworzenie partyi pośredniéj. Spory te nic nie straciły na gwałtowności; tyle jednak jest rzeczą pewną, że narodowcy postradali nadzieję posługiwania się konserwatystami przy wyborach. Widać to z wyzwisk, jakie miotają na dawniejszych sojuszników. Nie przebierając bowiem w wyrażeniach obwiniają frakcyą zachowawczą o sprzyjanie Welfom, Polakom i innym wrogom cesarstwa, a nawet o spiski z Rzymczykami przeciw „nabytkom narodowym“. Sami tylko półurzędowcy, a na ich czele „Nordd.“ nie wyrzekli się jeszcze nadziei, że im się uda napędzić konserwatystów w sieci „miszmaszu“. Wszakże przeszłoroczny zwrot konserwatystów zdaje się po części usprawiedliwiać tę nadzieję. Narodowcy zaś, o ile wchodzą w skład sejmu, mimo utarczek na papierze nie zdają się podzielać téj nadziei, a p. Benda, najprzyjemniejszy, ale zarazem największy bałamut między narodowcami, chcąc się zalecić konserwatystom jako sojusznik, zaintonował na wiecu frakcyjnym w Dreźnie pieśń o jedności narodowo-liberalnéj. Byłoby to arcypiękném, gdyby nie było na świecie ludzi, którzy na narodowców zwracają pilną baczność, dowodząc cyframi, tak, że żadne stronnictwo nie jest tak rozbite, ze sobą niezgodne, jak narodowcy. Wniosek Huenego, ordynacya powiatowa heska, reforma celna i ustawa giełdowa wytworzyły głęboką przepaść między narodowcami; zgodnie wystąpili tylko w sprawie Schweningera i w farsie „adresów oburzenia“. To groźne przechwalanie się z jedności, któréj nigdy widać nie było, jest właśnie dla konserwatystów przestrogą, aby się zbytecznie nie kwapili do podania ręki narodowcom, a jawnie proklamowany, albo chwilowo z umysłu tajony cel zwolenników partyi pośredniéj wykazuje im, na jakieby się narazili niebezpieczeństwo, gdyby mieli utonąć w upragnionéj przez kanclerza partyi pośredniéj.

Jawnym celem „miszmaszu“ jest wykluczenie „skrajnych konserwatystów“. Za skrajnego zaś uchodzi w oczach „miszmaszu każdy konserwatysta, który nie popiera wszechwładzy państwa w rzeczach kościelnych, który choćby tylko platonicznie wzdycha za przywróceniem pokoju kościelnego, który nie chce się zgodzić na starcie znamienia chrześciańskiego ze szkoły i który nareszcie domaga się stanowczéj reformy ekonomicznéj i socyalnéj, nie pytając poprzednio kanclerza o to, jak ma głosować. Prawda, że w biegu ostatniéj sesyi widzieliśmy wielu konserwatystów połowicznych, o którychby można powiedzieć „ni to ryba, ni rak“; ale z pewnością się nie zgodzi ta frakcya na żądanie, aby połowę swych członków odkać pod rozkazy „miszmaszu“.

Z umysłu zaś tai się z tém „miszmasz“, że zmierza do osłabienia frakcyi konserwatywnéj i że drogą manewrów lokalnych pragnąłby nieznacznie przeprowadzić takich kandydatów, którzy w gruncie rzeczy są więcéj wolno-zachowawcami, aniżeli konserwatystami czystéj wody. Gdzie się tylko liberalizm narodowy spodziewa jakiegokolwiek powodzenia, jak np. w Berlinie, tam bez namysłu staje do współzawodnictwa z konserwatystami. — Z drugiéj strony jest to charakterystyką zawikłania sytuacyi, że odcień wolnomyślnych barwy Haenela pragnie pozyskać narodowców dla koalicyi wyborczéj w myśl liberalnéj lewicy. Ten dziwny fakt można sobie tylko w ten sposób wytłumaczyć, że i najwyższa władza w kraju kiedyś inną zajęłaby pozycyą, gdyby cesarzewicz następca tronu miał pochwycić lejce rządu. Nie wchodzimy w to, jakim prawem zaliczają następcę tronu do liberałów, ale to jest rzeczą niezawodną, że obie strony spór ze sobą wiodące, konserwatyści i liberałowie, liczą na tę ewentualność. Opiekę, którą otaczają partyą pośrednią półurzędowcy, tłómaczą w ten sposób, że kanclerz przygotowany jest na to, iż kiedyś prądy liberalniejsze wezmą górę. Obie strony mówią: gdyby kiedyś miała zajść zmiana taka, chodzić będzie na długi przeciąg czasu o to, jaką ta zmiana zastanie większość. W znanéj swéj zarozumiałości sądzą narodowcy, iż w razie takiéj zmiany będą partyą rozstrzygającą, i ztąd pochodzą ich teraźniejsze zabiegi i wysilenia. — Z drugiéj strony mogłoby teraźniejsze popieranie liberałów przez konserwatystów w razie zmiany fatalne wywrzeć następstwa na politykę szczerze konserwatywną. Gdyby „miszmasz“ miał być osią, około którejby się obracała cała polityka wyborcza, czemużby nie miał być i osią całéj polityki rządowéj? W razie zmiany nie byłoby to rzeczą całkiem niepodobną. Ale wtedyby p. Bennigsen obstawał przy swym znanym warunku, aby ministrów skrajno-zachowawczych zastąpić narodowo-liberalnymi. Następstwem byłoby powtórzenie się ery z roku 1874, a ponieważ pan Bennigsen jako minister spraw wewnętrznych ani chwiliby się nie wahał, „jak sobie począć,“ konserwatyści mogliby być przyparci do muru po raz drugi. Chodzi tu więc dla konserwatystów o kwestyą „być, czy nie być,“ i tak sobie tłómaczymy ich dotychczasową obojętność w sprawie „zawarcia przymierza.“

ZIEMIE POLSKIE.

* Na poufném zgromadzeniu z dnia 22 maja b. r. uchwalili zebrani w Przemyślu obywatele na wniosek ks. Adama Sapiehy wysłać do byłego posła do Rady państwa p. Zygmunta Kozłowskiego pismo, zawierające ponowienie wotum zaufania i odparcie czynionych mu zarzutów, i wybrali w tym celu komisyą redakcyjną, złożoną z posłów hr. Stefana Zamoyskiego, ks. Adama Sapiehy i hr. Stanisława Stadnickiego. — W skutek téj uchwały wystósowane pismo brzmi:

Przemyśl, 11 czerwca 1885.

Wielmożny Panie!

Ponieważ Wielmożny Pan ze względu na zachodzące chwilowo stósunki kandydatury swojéj do Rady państwa nie zgłosiłeś, przeto zebrani na wybory w Przemyślu obywatele poczuwają się do obowiązku: 1) W uznaniu pożytecznéj działalności Wielmożnego Pana ponowić wotum zaufania na wniosek hr. Stefana Zamoyskiego jednogłośnie Wielmożnemu Panu udzielone dnia 6 czerwca z. r., zastrzegając sobie na późniéj korzystanie z usług Wielmożnego Pana. 2) W potępieniu potwarczych zarzutów przeciwko Wielmożnemu Panu podniosionych, przyłączyć się do wykluczającego takowe oświadczenia Posłów: księcia Adama Sapiehy, J. E. hr. Afreda Potockiego, hr. Szczęsnego Koziobrodzkiego, hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i p. Alfonsa Czajkowskiego z d. 22 września r z.

Z prawdziwém poważaniem:

Zamojski, Włodzimirz Ustrzycki, Ed. Micewski, Adam Lubomirski, Wład. Bogdański, Zd. Skrzyński, S. Michałowski, Bolesław Jocz, I. Drohojowski, Z. Dembowski, Adam Younga, Władysława Younga, Włodzimirz Younga, Władysław Badeni, Kaźmirz z Zakliczyna Jordan, Stanisław Drohojowski, Józef Jarużelski, dr. L. Myszkowski, A. Sapieha, X. St. Wojna, Władysław Kraiński, Zygmunt Madeyski.

NIEMCY.

* Berlin, 13 czerwca. Cesarz odbył w piątek po południu przejażdżkę i był wieczorem w operze. Nazajutrz miał o godzinie 2 po południu przyjmować w uroczystéj audyencyi nowo mianowanego ambasadora rojskiego, hr. Pawła Szuwałowa i odebrać od niego listy wierzytelne jego monarchy.

— Hr. Bernstorf i kilkunastu hrabiów i baronów meklemburskich i hanowerskich ogłosili protest przeciw wykluczeniu od tronu księcia Kumberlandzkiego. „Berliner Tagebl.“ i inne dzienniki liberalne szydzą sobie z téj deklaracyi.

— Septennat wojskowy nie kończy się z upływem r. 1887, jak to przed dwoma dniami pisaliśmy, lecz dnia 31 marca 1888.

— Wzrost ludności w Niemczech a Francyi. Poseł alzacki Grad porównywa wzrost ludności Niemiec z francuskim. Według niego wynosiła cyfra ludności:

w roku	we Francyi	w Niemczech
1820	30,471,875	26,219,606
1830	32,569,223	29,518,125
1840	34,230,178	33,783,150
1850	35,783,170	35,395,496
1860	36,713,166	37,745,187
1870	37,608,210	40,116,149
1880	37,321,186	45,234,061

Przerażający to pojaw. Pominąwszy stratę Alzacyi i Lotaryngii wzrost ludności we Francyi w ostatnich sześćdziesięciu latach wynosił tylko 7, w Niemczech 19 milionów. Według Grada przypada w Anglii i Niemczech na jedno małżeństwo pięcioro, we Francyi tylko troje dzieci. W Niemczech rodzi się na 25 mieszkańców jedno dziecko, we Francyi dopiero na 37. W dziesięcioleciu od 1871 do 1880 przybywało nowo urodzonych we Francyi rocznie przeciętnie po 937,243, w Niemczech po 1,771,334, a zatém w dwójnasób tyle. Mimo to pociesza się Tissandier nadzieją, że naród, który wydał Lessepsa, Pasteura i tylu znakomitych malarzy i rzeźbiarzy, nie powinien zwątpić o swéj przyszłości.

— Mnodzy robotnicy i procederzyści w Moguncyi podali do parlamentu petycyą o wydanie zakazu pracy niedzielnéj, w któréj stwierdzają, że taki zakaz ze stanowiska religijnego jest najzupełniéj uzasadnionym i koniecznym. Przymus do pracy niedzielnéj pozbawia robotnika sposobności oddawania się praktykom religijnym, osłabia w nim wiarę i czyni go wrogiem ładu państwowego i społecznego. Prócz tego jest spoczynek niedzielny robotnikowi nieodbicie potrzebnym ze względów sanitarnych, a pozbawienie go tego wytchnienia jest zamachem na jego życie i zdrowie. Zakaz prasy niedzielnéj nie przynosi robotnikowi uszczerbku w zarobku, jak się kanclerzowi zdaje; bo jeżeli robotnik w nie dzielę musi pracować, to naturalnym tego wynikiem jest obniżenie zarobku dziennego. — Zakaz pracy świątecznéj podałby niejednemu włóczącemu się po kraju robotnikowi sposobność do pracy. Bez spoczynku niedzielnego traci normalny dzień pracy całe swe znaczenie. Pod względem familijnym jest niedziela dla robotnika dniem nader ważnym; może ją bowiem poświęcić żonie i dzieciom, o których wychowanie dbać powinien. Petenci upraszają parlament, ażeby gorąco poparł ich prośbę.

— Cesarz austryacki wrócił w sobotę z Feldafing do Monachium i chciał wrócić nazajutrz do Wiednia.

— Bawarskie ministerstwo zaproponowało podobno królowi Ludwikowi, ażeby pełnomocnikowi bawarskiemu w radzie związkowéj dał następną instrukcyą w sprawie wniosku pruskiego o sukcesyą w Brunświku: „Rząd bawarski zgadza się na wniosek Prus dotyczący wykluczenia księcia Kumberlandzkiego od tronu brunświckiego; ale nie może się zgodzić na umotywowanie tego wniosku § 76 konstytucyi; oczekuje raczéj, iż rzeczony wniosek w inny sposób uzasadniony zostanie.“ Wieść niesie, że król téj instrukcyi sankcyi udzieli. I Saksonia podobno tylko pod tym samym warunkiem chce przystać na rzeczony wnioszk.

— Prezes rejencyi Hoffmann ma zostać naczelnym prezesem prowincyi hanowerskiéj, wiceprezes rejencyi Puttkamer prezesem rejencyi w Akwizgranie, a naczelny prezes Leipziger ministrem domu królewskiego w Berlinie.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń. W Hennersdorf pod Ziegenhals, w katolickiéj przeważnie miejscowości, uczy w katolickiéj szkole nauczyciel żyd, który już dawniéj w Kuhberg uczył nawet katolickie dzieci nauki religii, i przygotowywał je do sakramentów św. W Igławie uczą w tamtejszych

---

Portret Papieża Leona XIII

przez

Franciszka Lenbacha.

W roku 1872 znajdowaliśmy się w Monachium w towarzystwie kilkunastu znakomitości artystycznych, zebranych w słynnym wówczas lokalu artystycznego klubu „Orlandi di Lasco“. Byli tam między innemi prof. akademii Dietz, znany malarz przygód Falstaffa Grützner, Gabryel May, a w końcu prócz innych Franciszek Lenbach, zajęty wówczas kopiami kilku obrazów Tycyana, przeznaczonych dla galeryi Schacka.

Dyskusya toczyła się prawie wyłącznie na temat, które tysiące razy wszczęły nigdy ostatecznie i zadawalniająco rozstrzygniętym pono nie będzie: O ile dzieła starych mistrzów przewyższają twory dzisiejszéj sztuki? Zdania były jak naturalnie dość podzielone, dwóch tylko, t. j. Dietz i Lenbach zupełnie zgodnie do jednego zdążali axiomatu, a to ich zdanie brzmiało zbyt pocieszająco dla dzisiejszych Rafaelów. Dietz oświadczył, że w obec starych Włochów i Niederlandczyków dzisiejsi malarze kwalifikują się do tarcia farby. Lenbach daléj się jeszcze posunął; rozgorączkowany kilku skromnemi uwagami strony przeciwnéj, zawołał wreszcie w zapale: „Moi Panowie, mówcie sobie co chcecie, a ja Wam oświadczam, że przenoszę czyste płótno odwrotnéj strony obrazu starych mistrzów, nad najlepszy i najokazalszy utwór szkół dzisiejszych“.

Mimowoli przypomniało nam się wczoraj to wyrzeczenie Lenbacha, kiedyśmy oglądali portret Leona XIII, wystawiony na małéj sali Bazaru. To, co artysta wówczas tak dobitnie wyraził słowy, to i tą razą, jak zawsze, dziełem swojém stwierdza. Uwielbienie malarza dla portretów starowłoskiéj szkoły przemawia z całości i każdéj najmniejszéj cząstki wystawionego tu obecnie portretu.

Całość robi wrażenie nieodświeżanego portretu z czasów Tycyana, Corregia lub Tintorella, lubo nie nagina się niewolniczo do maniery któregośkolwiek z wymienionych mistrzów.

Głównemi zaletami portretu jest niezmiernie dosadnia charakterystyka i modelacya głowy, żywo uchwycony wyraz twarzy; słowem jedném to, co najgłówniejszą stronę, stronę psychiczną portretu stanowi. Dla tego téż bez wahania przychodzi nam powtórzyć za tylu innymi, że mamy tu przed sobą prawdziwe arcydzieło portretowe.

To, co uderza nas w portretach Tycyana i Tintorella: indywidualność wypiętnowana, życie bijące z głów ich portretowych, to i tutaj znajdujemy w tak wysokim stopniu, że nie widziawszy nigdy portretowego Papieża, ani chwilę się nie zawahamy w przekonaniu, że musi on być niezmiernie podobnym, że podobieństwo uchwycone jest z najcharakterystyczniejszéj, najwięcéj indywidualizującéj go strony.

Głowa to prawdziwie ascetyczna, zwiędła i strawiona pod wpływem ducha; tyle tu już tylko materyi, ile koniecznie jeszcze do utrzymania życia potrzeba; zewnętrzna powłoka strawiona niejako myślą; jedném słowem jest to oblicze uduchowione do najwyższego stopnia istoty, co nie chlebem żyje, ale duchem Bożym.

Gdyby nie łagodność i dobroć z każdego bijąca rysu, twarz Leona XIII mogłaby nam się wydać surową — wszystkie bowiem jéj rysy pojedyńczo wzięte, ostre niezmiernie — wszędzie przeświecają dosadnie kontury czaszki ledwie powłoką skóry obleczonéj.

Jednakże w oczach i ustach Papieża tyle dobrotliwości, tyle ludzkości i tego niewypowiedzianego wdzięku pięknéj głowy starca, iż trudno nam oczu odwieść od jego oblicza; od pierwszéj chwili czujemy, że mamy przed sobą portret istoty niepospolicie dobréj i rozumnéj.

Oczy Ojca św. zdradzają niepospolity zasób sił żywotnych — ten duch, który strawił ciało przedwcześnie, jest tu jeszcze młody i pełen życia — zdolny siłą swoją ożywiać i długo nadal zewnętrzną powłokę. Oczy te błyszczą zaiste młodzieńczym jeszcze blaskiem, chociaż się w nich wyraża całe doświadczenie, cały łagodny spokój i cała wyrozumiałość starca, co życie swoje poświęcił na posługi ludzkości.

W całym szeregu portretów papiezkich, które nam się widzieć zdarzyło, bodaj nam się kiedy zdarzyło widzieć głowę, któraby tak doskonale i wyczerpująco wyrażała to, czego się w twarzy najwyższego dostojnika Kościoła wyczytać spodziewamy, i gdyby głową starca artysta chciał dobroć i rozum wyrazić, to zapewne doskonalszego prototypu znaleźćby do niéj nie był w stanie.

Pod względem technicznym musimy zwrócić uwagę publiczności na doskonałość modelacyi i szerokiego traktowania rzeczy. Na portret ten z blizka patrzeć nie można — płaszczyzny decydujące modelacyą głowy leżą obok siebie prawie zupełnie niepołączone — tak że z blizka widzimy prawie tylko chaos plam kolorowych. Odszedłszy jednak na kilka kroków, odbieramy prawdziwe wrażenie; rzadko tylko zdarzy nam się widzieć głowę tak plastycznie, tak bryłowato namalowaną. Zwłaszcza modelacya górnéj części głowy jest znamienita — czaszka i czoło mają łudzącą wypukłość — cała partya kości policzkowéj i jam ocznych jest wystudowana z niezrównaném mistrzowstwem.

Artysta poświęcił zupełnie dla wybitnego oddania charakterystyki i wyrazu głowy resztę obrazu — i pod tym względem został wiernym tradycyom starowłoskich portrecistów. Ktoby chciał tu szukać świetnego oddania szat papiezkich lub akcesoryów, nie małego doznałby zawodu.

Prócz głowy saméj, reszta portretu niemal tylko naszkicowana — można to uważać za zaletę tam, gdzie chodzi jedynie o portret. Nic bowiem nie sprawia przykrzejszego wrażenia, jak portret, w którym twarz sama ginie pod wpływem świetnego oddania kolorytu lub akcesoryów.

Tutaj jednak wypada nam nadmienić, że artysta niesłusznie owę szkicowość zastósował i do oddania rąk — traktowanie ich jest zbyt pobieżne, a nawet zaniedbane pod względem rysunku, tak że obie ręce sprawiają wrażenie źle rysowanych; prawa ręka o wiele za szeroka i sztywna, przykre sprawia wrażenie.

Jak już na wstępie wspomnieliśmy, całość sprawia wrażenie obrazu z najlepszéj epoki staro-włoskiéj szkoły — artysta wprost nawet starał się nadać portretowi swemu pozór i cechę starego obrazu, tak, iż zdaje nam się, że patrzymy na dzieło sto lat temu już malowane.

Koloryt całości a zwłaszcza karnacya głowy nadzwyczajnie subtelna — samemi szaremi tonami prawie oddana; jest tu zupełna pogarda świetności i świeżości pędzla — i dla tego nie sądzimy, aby portret ten pod względem kolorytu szerszéj publiczności mógł się wielce podobać. Artysta obawiając się wszelkiéj jaskrawości i krzykliwości kolorów, może nawet po części wpadł w drugą ostateczność — i tak partya lewa głowy w półcieniu zanurzona, zdaje nam się nieco brudno malowaną.

To, co o kolorycie portretu mówimy, mogłoby się na pozór wydać paradoksalném — artysta bowiem naśladował znaną z świetności kolorytu włoskę szkołę. Jeżeli się jednak dobrze w starowłoskie portrety wpatrzymy, przekonamy się łatwo, że świetność ich kolorytu polega jedynie na subtelném i przejrzystém traktowaniu karnacyi — połączoném z najstaranniejszém omijaniem wszystkiego, co jest krzykliwém i surowém w kolorze, tak że najlepsze portrety Tycyana i Tintoretta szaro malowanemi nazwać możemy. — Lenbach pod tym względem idzie w prost w przeciwnym kierunku od większéj części nowożytnych francuskich portrecistów, — którzy świetność kolorytu często aż do jaskrawości posuwają — a znakomitém zresztą, ale zbyt wykończonem traktowaniem kostiumów i akcesoryów, uwagę widza zbytecznie odrywają od głównego przedmiotu, t. j. od głowy saméj.

P. S.

szkołach katolickich 11 nauczycieli żydów i 5 nauczycielek żydówek.

FRANCYA.

* Napaść. Jak mocno podsycają w niektórych warstwach ludności nienawiść księży, tego dowodzi wypadek zaszły dnia 10 czerwca w Paryżu. Abbé de Miramon, proboszcz kościoła św. Michała położonego na jedném z przedmieść paryskich, został w biały dzień na ulicy napadniętym przez młodego łobuza i do krwi pobitym. Napastnika policya przytrzymała. Przyaresztowany zeznał, że napaści dopuścił się jedynie z nienawiści, gdyż nie może „popów“ cierpieć i już dawno mocno sobie przedsięwziął sprzątnąć jednego z nich. Takie są skutki lektury antyklerykalnéj i szczwania na księży.

— Kongres Stowarzyszeń robotników zakończył się w zeszłą niedzielę uroczystością w kościele Notre Dame, gdzie się około 5000 robotników zebrało. Biskup Richard udzielił apostolskiego błogosławieństwa. — Przywódzcy chrześciańsko-społecznego ruchu zebrali się następnie na wspólny bankiet w hotelu Continental, gdzie przemawiał pomiędzy innymi hr. de Mun. Mówca powiedział, że zabór kościoła św. Genowefy jest głośną demonstracyą loży masońskiéj. Z pazurów tego związku trzeba Francyą ratować bez trwogi i bez wahania za przykładem św. Genowefy, która nie ulękła się napadu Hunów.

HOLANDYA.

* Katoliccy posłowie złożyli w obec toczącéj się sprawy zmiany konstytucyi — oświadczenie, w którém stanowczo powiadają, że jeżeli artykuł 124, dotyczący nauki szkólnéj nie będzie zmieniony — nie mogą takiéj zmiany popierać. Żądają oni: 1) wolności nauki z nadzorem, ale bez dalszego mięszania się rządu; 2) szkoły państwowe mają być tylko uzupełnieniem szkół prywatnych; 3) bezwyznaniowość tylko tam, — gdzie szkoły symultanne są niezbędne.

Ruina kościoła Najśw. Panny Maryi w Inowrocławiu.

Pan M. S. pisze w „Czasie“ o téj ruinie tak następuje:

„Rzadko się zaiste zdarza, aby się Niemcy naszemi pomnikami zajmowali, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Fryderyk Wilhelm IV, król pruski, który się tak do poniesienia berlińskiego artystycznego życia przyczynił, protektor Corneliusza, Kaulbacha i Raucha, w zastępie romantycznego zapału, własnym kosztem odrestaurować kazał prastary romański kościół w Kruświcy, którego podniesienie z ruiny we wzorowy na owe czasy sposób uskutecznione zostało przez ówczesnego konserwatora Questa. Od téj daty, nie mówiąc o restauracyi ratusza poznańskiego, należącego do najpiękniejszych i najbardziéj może interesujących zabytków renesansu u nas, a który Niemcy w posiadanie objęli i jako swoję budowę restaurują, o innych — o ile nam wiadomo — znaczniejszych restauracyach nie było nowy. Tymczasem w ostatniéj kadencyi parlamentu deputowany Jażdżewski wniósł interpelacyą, dotyczącą kościoła N. Panny Maryi w Inowrocławiu, leżącego dziś w ruinach zamiastem, i domagał się od rządu jego restauracyi. Zwróciło to na tę ruinę uwagę. Zrobił się hałas, zaczęto się naraz tym pomnikiem interesować. Wszystkie, nie tylko berlińskie, a nawet w ogóle niemieckie dzienniki, poświęcone sztuce, pomieściły o tym kościele wzmianki, lub obszerniejsze artykuły. Przy tem kulturalnym i godnym uznania zapędzie, nie obyło się wszakże bez wycieczek przeciwko naszemu barbarzyństwu i nieuctwu. — W Lipsku wychodząca „Kunstchronik“, redagowana przez Wiedeńczyków, mających z „Nową Pressą“ bliższe stósunki, oświadczyła ironią, że polscy uczeni odnosili tę ruinę do wieku, z naukową śmiałością, im tylko właściwą. (Nasze dzienniki niemieckie nadmiast artykuł ten powtórzyły. Redakcya „Kur. Pozn.“) O wiele poważniéj zdał z niéj sprawę obecny konserwator zabytków w Prusach v. d. Rotfesser, którego urzędowe dokładne i ścisłe sprawozdanie ogłosił berliński „Kunstfreund“. Podnosi on wysoko wartość tego romańskiego w znacznéj części zabytku z XII wieku i nazywa go: die ausserordentlich schöne und kunstgeschichtlich bedeutende Ruine. Wychodzi z zasady, że restauracya właściwa miałaby zatrzeć charakter pierwotnéj budowy, w dzisiejszym swym stanie nie odpowiadającéj wymaganiom kultu. Dla tego więc jéj nie radzi, ale projektuje za to odpowiednie utrzymanie ruiny. Żąda, aby ocementowano szczyty kwadratowéj wieży, uwieńczonéj romańskiemi arkadami w miejscach, w których mur pęka, i aby jéj na wierzchu obłożono murawą, aby murawą również pokryto i drewnianemi rynnami opatrzono sklepienia między łukami, dla ochronienia ich od deszczów i słoty, i aby całą ruinę otoczono zielenią i parkiem publicznym dla miasta, i utrzymano ją, jak są utrzymane ruiny w Gelnhausen, Limpstadt i Memlben. Sądzi jednak, co się nam wydaje rzeczą wątpliwą, że miasteczko Inowrocław, posiadające swój Verschönerungs-Verein, potrafi to uskutecznić własnym kosztem. Z naszéj strony dodać musimy, że ruina kościoła w Inowrocławiu naukowo zbadana została od dawna bez pomocy redaktorów „Kunstchronik“, naszemi własnemi siłami, i determinacya jéj powstania, styla i daty oznaczona była trafnie przez prof Dr. Łuszczkiewicza w pracy p. n. „Kościoły i ruiny Duninowskie w Strzelnie i na Kujawach, oraz ruina kościoła P. Maryi w Inowrocławiu“, wydanéj przez komisyą historyi sztuki Akademii umiejętności w Krakowie w roku 1876.“

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 15 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Szostakowski w Melaukach przeniesiony został do sądu okręgowego w Olsztynie.

* *Pan minister wyznań i oświaty* odpowiedział wreszcie po roku na wniosek pana *Zakrzewskiego,* żądającego wyłączenia kilku protestanckich ojców rodzin z gminy szkólnéj Młodzikowo i nadanie szkole tamtejszéj charakteru katolickiego. Jak wiadomo, szkoła ta, licząca zaledwie kilkoro dzieci protestanckich a kilkadziesiąt katolickich i polskich, jest protestancką, ma nauczyciela Niemca protestanta, nie umiejącego ani słowa po polsku.

Pan minister odpowiedział, że ponieważ dawniejszy właściciel Młodzikowa, p. Materne, jest wyłącznym fundatorem téj szkoły, który ją wybudował, udotował gruntem i kapitałami — i ponieważ protestancki charakter téj szkoły jest wyraźnie zastrzeżony i rozkazem gabinetowym z marca 1867 zatwierdzony, przeto na katolicką szkoły téj zamienić nie może, postara się jednakże o to, aby przyszły nauczyciel protestant umiał po polsku.

Naszém zdaniem gmina szkólna na tym rezolucie ministeryalnym poprzestać nie może, gdyż niepodobna jest, aby kilkadziesiąt dzieci katolickich i polskich miało być wychowywanych i kształconych wyłącznie przez protestanta i Niemca.

Jak w takich warunkach szkoła może spełniać swe zadanie i posłannictwo, tego my nie rozumiemy.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 146,95 marek. Zebrane podczas wczorajszéj wycieczki do Kobylopola przez przyjaciół oświaty 1,34 m. — Razem 148,29 marek.

* **Walne zebranie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w sobotę dnia 20 czerwca r. b. o godzinie 6 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 35. Poprzedzą zaś jak zwykle wizyty w zakładach leczniczych, a mianowicie:

1) pomiędzy 8 a 9 godziną zrana w zakładzie okulistycznym dr. Wicherkiewicza;
2) pomiędzy godziną 9 a $10^1/_2$ w zakładzie Sióstr Miłosierdzia;
3) od $10^1/_2$—$11^1/_2$ w szpitalu dziecięcym św. Józefa przy ulicy Piotra 7.

dr. Bol. Wicherkiewicz.

* **Wczorajszym** wycieczkom Towarzystwa Przemysłowego na Miasteczku i Towarzystwa Rzemieślników Polskich do Parku Wiktoryi sprzyjała jak najpiękniejsza pogoda. Bawiono się ochoczo do późnego wieczora. — Na Miasteczku po koncercie rozpoczęły się tańce polonezem, prowadzonym przez p. radzcę Milewskiego z panią Urbanowską. — Członkowie Towarzystwa Rzemieślników Polskich podążyli do Parku Wiktoryi, gdzie się również wyśmienicie bawiono. Poloneza prowadził pan dr. Szymański.

* **Dziewczyna** z Małych Garbar, która wskutek nieostrożnego obchodzenia się z naftą tak znacznie się poparzyła, nazwiskiem Nowacka, zmarła w piątek w lazarecie.

* **Dziś rozpoczęły się** sądy przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Schellbacha. Dziś toczy się sprawa przeciwko robotnikowi Michałowi Domagalskiemu z Eckstelle o śmiertelne poranienie (obr. adwokat Fahle). — Następnie stawać będą oskarzeni: We wtorek 16 czerwca mieszkaniec Marceli Szatkowski z Mieczewa o krzywoprzysięztwo (obr. adwokat Cichowicz). — W środę 17 czerwca robotnik Franciszek Nowak z Mściszewa o podpalenie (obr. adwokat Fahle). — W czwartek 18 czerwca wyrobnica Maryanna Sroka z Poznania o krzywoprzysięztwo i oszustwo (obr. adwokat Cichowicz). — W piątek 19 czerwca niezamężna Paulina Meyer z Pobiedzisk o krzywoprzysięztwo (obr. adw. Salomon) i służąca Maryanna Ciążyńska z Witkowa o zamordowanie dziecka (obr. mecenas Jażdzewski). — W sobotę 20 czerwca stróż nocny Krystyn Szostak z Poznania o krzywoprzysięztwo i przekroczenie w urzędzie (obr. adwokat Naschinski). — W poniedziałek 22 czerwca gospodarz Maciéj Bocian z Ceradza Dolnego o krzywoprzysięztwo (obr. adwokat dr. Lewiński) i robotnik Franciszek Kaźmierczak z Łowęcina o pogwałcenie (obr. referendaryusz Zernecke). — We wtorek 23 czerwca włódarz Roch Rodziczak ze Spławia o śmiertelne poranienie (obr. adwokat Salz) i pastuch Walenty Antkowiak z Jerzyc o wystawienie na niebezpieczeństwo pociągu kolejowego (obr. refer. Jacobi). — W środę 24 czerwca wyrobnik Michał Krajniak z Rogoźna o podpalenie i uszkodzenie własności obcéj (obr. adwokat Lischke).

* **Jego Cesarska Wysokość** cesarzewicz następca tronu przejeżdżać będzie w tych dniach w najściślejszém incognito przez Gniezno i Jarocin do Oleśnicy — i zanocuje prawdopodobnie w środę w pałacu jarocińskim u marszałka dworu swego, hr. Hugona Radolińskiego.

* **Krzywiń.** Tutejszy komisarz obwodowy Czamański przechodzi z dniem 1 października na emeryturę.

* **Teatr polski w Kępnie.** We wtorek dnia 16 b. m. komedya Bałuckiego „Grube ryby“.

W środę dnia 17 b. m. komedya Bałuckiego „Gęsi i gąski“.

W czwartek dnia 18 b. m. komedya Bogusławskiego „Złoty młodzieniec“.

W piątek dnia 19 b. m. komedya Blizińskiego „Pan Damazy“.

W sobotę dnia 20 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnic“.

W niedzielę dnia 21 b. m. dramat Mellerowéj i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią“.

* **Rząd** zamyśla kupić około 1000 hekt. pustkowia od właściciela Żołędowa w powiecie bydgoskim celem ich zalesienia.

* **Władysław Mierzwiński** otrzymał od cesarza Wilhelma fotografią z podpisem własnoręcznym „Wilhelm, Imperator-Rex“. Nadto cesarz Wilhelm, który jest wielkim wielbicielem talentu artysty naszego, obdarzył go pamiątkowym zegarem, o którego wysłaniu do Warszawy, gdzie obecnie Mierzwiński bawi, został w tych dniach uwiadomiony drogą telegraficzną.

† **Emilia z Ufniarskich Reszkowa,** matka naszych artystów, Jana, Edwarda i Józefiny Reszków, zmarła w dniu 13 b. m. Borównie pod Częstochową. S. p. Reszkowa przez długi przeciąg czasu skupiała w swym salonie świat muzyczny, a obdarzona ślicznym sopranem, przodowała sama siłom wokalnym. W atmosferze téj i w ciągłem otoczeniu talentów muzycznych, wzrastały dzieci ś. p. Reszkowéj i dosięgły dziś swemi talentami wyżyn europejskich; zawdzięczają to przedewszystkiem muzykalnie wykształconéj swéj matce i otoczeniu.

* **W Łodzi** spaliły się w nocy zeszłéj składy rosyjskiego Towarzystwa i zakłady Petersilzego. Szkody około 200,000 rubli.

* **We Lwowie** na cmentarzu łyczakowskim odebrał sobie w piątek życie wystrzałem z rewolweru Eugeniusz Żukowicz, znany z wypadku z Apuchtinem. Przybył on do Lwowa przed kilku dniami z Genewy, dokąd umknął z więzienia warszawskiego. W piątek około godziny 1 z południa udał się na cmentarz i błądził po nim do wpół do 4. Następnie w jedném z najpiękniejszych miejsc cmentarza zdjął surdut i kamizelkę i strzelił sobie z rewolweru w serce tak celnie, że śmierć musiała nastąpić w okamgnieniu. Eugeniusz Żukowicz był bardzo przystojnym młodym człowiekiem, w wieku może 27 lat, brunetem. — Znaleziono przy nim w portmonetce 1 złr. 50 cent., tudzież trzy listy. Jeden zaadresowany do pewnéj osoby w Warszawie téj treści: „Racz oddać fotografią załączoną Stanisławowi. Nie mam więcéj sił do pisania. Przez wczoraj i dzisiaj napisałem ze dwadzieścia obszernych listów, dla tego téż nie piszę do niego. Eugeniusz Żukowicz.“ Fotografia pochodzi z zakładu p. Trzemeskiego i ma na odwrotnéj stronie napis: „Koledze Stanisławowi w dowód przyjaźni i życzliwości E. Ż. — Lwów, 11 czerwca 1885, — zginął za winy niepopełnione 12 czerwca 1885 we Lwowie.“ Drugi list, zaadresowany po francusku, był wystósowany do dyrekcyi policyi; donosi w nim zmarły, że sam przy zdrowych zmysłach odbiera sobie życie i prosi, aby nikogo nie winić, ani szukać.... Do tego listu dołączony jest paszport rosyjski i świadectwa gimnazyalne Żukowicza. Trzeci list wystósowany był do redaktora „Gazety Narodowéj.“ Pisze w nim Żukowicz, że przeczytawszy w gazetach galicyjskich i poznańskich najrozmaitsze korespondencye i wiadomości o sobie, postarał się o pozwolenie wyjaśnienia całéj sprawy. Korzystając z tego pozwolenia (nie pisze od kogo), oświadcza, że wszystko, co o nim napisano, jest nieprawdą. „Uznaję za potrzebne oznajmić — pisze daléj Żukowicz — że urodziłem się w Królestwie Polskiém, żyłem wśród Polaków 22 lata, nigdy z Królestwa do Rosyi nie wyjeżdżałem, i że chociaż jestem prawosławny, nie byłem i nie jestem wrogiem Polaków. Przeciwnie, uznaję słuszność ich sprawy, przyznaję, że cenię ich jako ludzi szlachetnych, i że nie mogę na nich nic złego powiedzieć, już chociażby dla tego, że matka moja jest Polką, że wiele lat jadłem chleb polski i wiele dobrego od Polaków doznałem. Nigdy w żadnym liście nie pisałem, że Polaków nienawidzę i nie napisałbym tego, chociażby dla tego, że nie chciałbym, aby mnie do dzikich ludzi policzono, jak Katkowa. Nigdy nie odmawiałem racyi sprawie polskiéj i chociaż sam w téj sprawie żadnéj roli nigdy nie grałem, to jednakże nieraz wypowiadałem to zdanie, że sprawa Polaków świeta, gdyż jeżeli Rosyi wolno było starać się zrzucić jarzmo tatarskie, to... (ustęp następny opuściła „Gazeta Narodowa“ ze względu na ustawy prasowe). W listach pisanych do rodziny, rzeczywiście źle wyrażałem się o studentach warszawskiego uniwersytetu, ale tylko jako o studentach, nigdy jako o Polakach. Jeżeli listy te były przedstawione prokuratoryi, to tylko dla tego, aby wytłumaczyć, że działałem z własnego popędu, a nie z namowy kolegów — dla tego téż nikogo, oprócz mnie, do odpowiedzialności nie pociągnięto. O studentach warszawskiego uniwersytetu jestem i dotychczas bardzo niepochlebnego zdania; sprawa katedry literatury polskiéj T. Wierzbowskiego, sprawa puławskich studentów, rozruchów w rosyjskich uniwersytetach aż nadto dowodzi, że są to ludzie z ciała i kości — ale duszy w nich nie ma. Nic ich nie wzrusza, niczém się nie oburzają. Żyją każdy dla siebie; zupełny brak solidarności; są to egoiści par excellence. Przecież nawet sprawa Apuchtina dowiodła, że taki zwierz, jak on, zasługuje na potępienie tylko u 9 części słuchaczów warszawskiego uniwersytetu. Reszta odzywa się o nim prawie z uznaniem. Katastrofa z Apuchtinem nie była obmyślana przez studentów, i zrobiłem wszystko, aby to podejrzenie nie mogło paść na moich kolegów, gdyż wiedziałem dobrze, jak rząd zechce tłómaczyć całą sprawę. Czy postąpiłem dobrze, czy popełniłem omyłkę — mam zawsze to na swoją obronę, że w sprawę nie wmięszałem nikogo. Jeżeli padłem ofiarą, to padłem sam jeden. Kolegów nigdy o wyrażenie współczucia nie prosiłem, gdyż wiem dobrze, że wszelkie rozruchy studenckie do niczego nie doprowadzą i mogą być tylko zgubnemi dla uniwersytetu. — Jeżeli chciałem nadać całéj sprawie charakter prywatny, to tylko dla tego, że dobrze wiedziałem, że w tym jednym wypadku Apuchtin będzie usunięty. I stałoby się tak, gdyby moi koledzy zachowali się spokojnie i przyzwoicie — tém bardziéj, że o spokój ich proszono. — Zresztą, jak się okazało potém, rozruchy były wywołane przez agitatorów, którzy działali — z wiedzą Apuchtina. Na nieszczęście — szpiegów mamy dużo na naszéj wszechnicy. O rzeczywistych przyczynach sprawy z Apuchtinem, jestem zmuszony zamilczeć. Nie jestem upoważniony, aby je wyjawić. Stanie się to w swoim czasie. Mogę powiedzieć tylko tyle, że p. Sengalewicz, dyrektor lubelskiego gimnazyum, gra we wszystkiém bardzo podrzędną rolę. Prawdę o Żukowiczu, jak tam ktoś pisał, wie bardzo mało osób, które umieją milczeć jak grób; a ponieważ i ja za chwilę będę już trupem — nie wie zatém o mojéj sprawie nikt nic, oprócz tego, com wyżéj powiedział i czém kategorycznie zbijam wszelkie twierdzenia bezzasadne różnych Ygreków i Iksów. Niniejsze słowa chciałem ogłosić 18 miesięcy temu, będąc w Genewie. Z rozkazu ludzi, których obowiązany jestem słuchać — musiałem powstrzymać się od tego, gdyż oni bronić się nie mogą. Muszę nareszcie dodać, że śmierć moja ma bardzo małe łączności ze sprawą z Apuchtinem. Przyczyny téj śmierci — pozostaną na zawsze tajemnicą — o tém już ja pomyślałem. Proszę zatém ich nie szukać i nie domyślać się niczego. Jestem tylko zmuszony oświadczyć, że śmierć moja nie jest samobójstwem; samobójstwa się brzydzę, gdyż samobójstwo jest tchórzostwem. Moja śmierć to — zabójstwo; kto moim zabójcą? — będzie na zawsze nierozstrzygniętem, aby sprawiedliwości stało się zadość! Umieram — za winy niepopełnione.

* **Pomnik Darwinowi** postawiono w South-Censington w Muzeum. Dnia 10 b. m. odsłonięto statuę w obecności księcia Wales. — Profesor Huxley miał mowę.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 16go czerwca św. Benona Biskupa.

Wschód słońca o godz. 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 22.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 12 czerwca. Król serbski złożył dziś po południu wizytę ambasadorowi niemieckiemu, księciu Reus.

Baku, 13 czerwca, wieczorem. Wczoraj otrzymał na ulicy miasta pomocnik policmajstra tak śmiertelną ranę w skutek pchnięcia sztyletem, że w godzinę później umarł; morderca uszedł.

Klein-Glienicke, 14 czerwca. Dziś rano o godzinie piątéj książę Fryderyk Karól ruszony został apopleksyą. Po całéj prawéj stronie ciała okazały się pojawy sparaliżowania. Lekarze Ebmeyer i Ernesti z Poczdamu, jako téż dr. Kleffel z Berlina przybyli niezwłocznie. Stan zdrowia pacyenta polepszył się stanowczo w ciągu dnia.

— Wedle późniejszego telegramu zakończył dziś życie książę Fryderyk Karol o godzinie $10^1/_4$ przed południem.

Londyn, 13 czerwca. Wedle kairskiéj depeszy „Timesa“ z dnia 12 bm., nie poddała się załoga w Karsali; nie potwierdza się zatém wiadomość biura Reutera, wedle któréj miała Kassala kapitulować w końcu maja.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 czerwca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Moszczeński z Czekanowa, Moszczeński z Dziewierzewa, Błociszewski z Popowa Ignacowego, Kierski z Brzezin, Kozłowski z Tarnówka, hr. Potulicki z Berlina, Wolnicki z Dobrojewa, dr. Konczyński z Kowanówka, Ziołecki z Nidomia, Jasiński z Drachowa, Płoszyński z Mierucina, Weissmann z Magdeburga, Kokociński z Nowego Jorku, Schmidt z bratem z Wrocławia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wełna.

W. Poznań, 13 czerwca. (Oryginalne sprawozdanie z końca jarmarku). Nie pamiętamy od roku 1863 tak kiepskiego pod każdym względem jarmarku, jaki mieliśmy obecnie. Kupujący nie okazywali żadnéj ochoty do kupna, interes szedł nadzwyczaj ospale, zaniepokojenie ogólne i niepewność dawały się uczuwać nadzwyczaj, tendencya pogarszała się od godziny do godziny i aż do końca nie było widać poprawienia się interesu. Najgłówniejsi kupcy opuścili już jarmark nasz dnia wczorajszego wieczorem, pozostali zaś tylko po cenach bardzo nizkich skłaniali się do kupna; łatwo im téż to się udawało, ponieważ każde podanie ceny przyjmowano jakby z konieczności ze strony producentów, względnie sprzedających. Ceny spadły dzisiaj o 1 do 2 tal. niżéj w stósunku do cen wczorajszych, i to wełny lepszéj na sukna i materye, a 3 i pół tal. wełny gorszéj, tak, że obniżka w stósunku do cen zeszłorocznych przecięciowo 8 do 14 tal. wynosi. Wełny rustykalnéj było mało na targu, płacono ją o 7 do 8 tal. niżéj, wełnę zaś zupełnie zaniedbaną rozmaitych gatunków jeszcze o 3 do 4 tal. niżéj, niekiedy i więcéj. Ceny na jarmarku były następujące: za wełnę bardzo pięknego gatunku, celującą płacono za centnar 60—62 talarów, za piękną 50 do 51 talarów, za lepszą dominialną 42 do 48 tal., za wełnę rustykalną 29 do 32 talarów, za wełnę niepraną 13 do 16 tal. za centnar. Tutejsi znaczniejsi handlarze wstrzymywali się po większéj części od kupna zupełnie. Wełny niesprzedanéj pozostało około jednéj piątéj ogólnego dowozu, który wynosił 31,000 centnarów, pozostałość tę umieszczono w części po składach poznańskich, w części wzięto z powrotem i w części wysłano do Berlina. Obecnie wynoszą zapasy po składach tutejszych około 12 tysięcy centnarów włącznie z dawniejszemi zapasami, — jest to wełna wyłącznie starannie prana i dobrze zachowana.

* Targ na bydło. Równocześnie z jarmarkiem na wełnę odbył się tu targ na bydło. Spędzono 140 koni, 73 sztuk bydła rogatego, 46 cieląt 16 kóz, 40 owiec, 38 tuczników, 25 świń i 145 prosiąt. Pomiędzy końmi nie było koń zbytkowych, tylko średnie i silne konie robocze i źrebięta rozmaitego wieku. Kupcami byli przeważnie handlarze. Jeden z nich Hanowerczyk, kupił 25. a inny z Hali 10 sztuk po cenie 600—800 marek. — Za bydło rogate płacono dosyć dobre ceny za starsze dojne krowy, za lepsze krowy płacono wysokie ceny, zupełnie stare i chude nie znalazły kupców. Ciężkiego bydła na rzeź było mało, przeważnie tylko towar średni; sprzedano wszystko. Rozkupiono również dojne kozy i tłuste owce. Nabyto także prosięta, lecz po cenach niższych. W tucznikach handel był słaby, tak że wszystkich nie sprzedano. — Inne świnie w stósunku do cen na prosięta, poszły taniéj.

* O śronie w nocy z czwartku na piątek dochodzą z różnych stron Księstwa wiadomości, zgadzające się w tém, że zaszkodził on nie mało kartoflom i kwitnącemu zbożu.

W.) **Poznań,** 14 czerwca. (— (Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na czerwiec 136,— płacono, czerwiec-lipiec 136,— płac., lipiec-sierpień 138.— płc., sierpień-wrzesień 140,— płac., wrzesień-październik 142,— płc.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. czerw. 42 40 płacono, lip 42,70 pł., sierpień 43,40 płac., wrzesień 43.80 płc., październik 43,70 pł., listopad-grudzień 43,20 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.20 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziane —— centnarów. Cena wypowiedziana 135,— czerwiec 135—, czerwiec-lipiec 135.—, lipiec-sierpień 137,—, sierpień-wrzesień 139,— mrk.

Okowita, (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów. cena wypowiedziana 42,10 mrk., czerwiec 42,10 mk., lipiec 42.50—42,60, sierpień 43.30 mrk., wrzesień 43,80 mk., październik 43,80 m., listopad-grudzień 43,10 mrk. w miejscu bez beczki 42.20 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 14 czerwca 1885.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilg.	17	30	16	80	16	30	—	—
Żyto		13	60	13	20	13	—	—	—
Jęczmień		13	80	13	10	12	40	—	—
Owies		14	30	13	60	13	40	—	—
Groch wrzący		14	50	14	—	—	—	—	—
Groch na paszę		12	—	11	80		—	—	—
Kartofle		2	80	2	20	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 14 czerwca 1885.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średni M.	₰	pośledni M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	13	50	12	90	13	05
	najn.	—	—	13	20	12	60		
Jęczm.	najw.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw.	—	—	15	—	14	30	14	50
	najn.	—	—	14	60	14	10		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	—	—	—	—	—	—
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		—	—	—	—	—	—
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	—	2	20	2	60
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	—	—	80	—	90
Wieprzowina		1	40	1	20	1	30
Cielęcina		1	20	1	—	1	10
Skopowina		1	20	1	—	1	10
Słonina		1	40	1	20	1	35
Masło		2	—	1	50	1	75
Jaja	za kopę	2	10	2	—	2	05

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, Poznań św. Marcin 73. Skarbnikiem Towarzystwa Obrony Prawnéj jest poseł Ludwik Graeve w Słowikowie.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 czerwca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica stale		Berlin, 13 czerwca 1885.	
czerw.-lipiec	169,75	Galic. akc. k.	102.40
wrześ.-paźdz.	174,50	Pr. consol. 4%	104,30
Żyto stale		Pozn. listy z.	101,30
czerwiec-lipiec	145,50	Pozn. listy rent.	101,70
lipiec-sierpień	146.75	Austr. banknoty	164,10
wrześ.-paźdz.	150,75	Austr. renta złota	89,25
Olej rzep. stale		Austr. losy 1860	118,50
lipiec	49,—	Włochy	95,60
wrześ.paździer.	49,30	Rumuny	103 80
Okowita stale		Ros. banknoty	206.10
w miejscu	43,30	Ros.-ang. pożyczk.	94.—
czerwiec-lipiec	43,30	Pol. 5% listy zast.	62,60
lipiec-sierp.	43,60	Pol. lik. l. zast.	57,10
sierp wrześ.	44,60	Kredyty	473.—
wrześ.-paźdz.	45,10	Koléj państwowa	488,—
wrześ.-paźdz.	—,—	Lombardy	230.—
Owies		Usposob. bez int.	
czerwiec-lipiec	134,—		
Wyp.-żyta wsp.	60		
Wyp.-oko. kw.	0,000		

Szczecin, 15 czerwca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica potw.		w miejscu	
czerwiec-lipiec	167.50	czerwiec	48.50
		wrześ.-paźdz.	49.—
wrześ.-paźdz.	175,—	**Okowita** stale	
Żyto niezm.		w miejscu	43,—
czerwiec-lipiec	144,—	czerwiec-lipiec	42.90
		sierp.wrześ.	44 50
wrześ.-paźdz.	148,50	wrześ.-paźdz.	44,90
Rzepik		**Petroleum**	
w miejscu		w miejscu	7.55
Olej rzep. spok.			

†

Dzisiaj o trzy kwadranse na dziewiątą rano umarł po krótkiéj i ciężkiéj chorobie synek mój (2416)

TADZIO

w piątym roku życia.

Eksportacya i pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 16-go o ósméj godzinie rano.

W smutku pogrążony

Dr. Jóskowski.

Pleszew, dnia 14 czerwca 1885.

---

†

Żałobne nabożeństwo

za duszę ś. p.

Arnolda hr. Skórzewskiego

odbędzie się w Łabiszynie dnia 19-go czerwca o godzinie 9-téj rano. (2410)

Zaproszenie do przedpłaty!

Z dniem 1-go lipca r. b. (2298)

Echo

trzeciego zakonu ś. Ojca Franciszka.

Czasopismo miesięczne,

poświęcone sprawom tercyarstwa świętego Franciszka, niezbędne nie tylko dla tercyarzów, ale i dla kapłanów i wiernych, pragnących się zapoznać z duchem i regułą trzeciego zakonu, **wychodzące nakładem**

Księgarni Katolickiéj

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie,

rozpoczyna **trzeci** rok istnienia.

Prenumerata roczna z przesyłką do całych Niemiec wynosi 1 markę i 50 fenygów.

Ojciec św. Leon XIII., Jego Emin. ks. Kardynał Ledóchowski i Jego Przewielebność Generał OO. Kapucynów udzielić raczyli wydawnictwu temu swego błogosławieństwa i aprobaty.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać w liście w znaczkach pocztowych pruskich do **Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego.**

Kołdry watowane.

NOWOŚCI

na porę latową

w grenadinach jako i we wszelkich wyrobach wełnianych na suknie, czarnych i kolorowych, w perkalach itd. w wielkim wyborze odebrali i takowe po nizkich lecz stałych cenach polecają

J. & T. Kamieński,

Skład bławatny, jedwabi, aksamitów, płócien i fabryka bielizny męzkiéj. (2011)

Próby tylko na prowincyą franco.

Stary Rynek nr. 76 obok pałacu Działyńskich.

Wańtuchy do wełny

w każdéj formie i wadze, ceny umiarkowane.

Płachty do stogów

zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.

Pasy skórzane i bawełniane,

smarowidło na osie, oliwa do maszyn,

Gatunki wyborne, ceny nader przystępne,

polecają (2089)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (1740)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Obrazy

Matki Boskiéj Częstowskiéj

olejno malowane na drzewie, płótnie i blasze poleca we wielkim wyborze **fabryka ram, rzeźby i pozłacania**

M. Nowicki & Grünastel

Jezuicka ulica nr. 5.

Odsprzedającym stósowny rabat. (2368)

Publiczne zebranie

Towarzystwa Przyjciół Nauk Poznańskiego

odbędzie się **30 bm.** o godz. 4 po południu, w gmachu Towarzystwa.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie z ruchu naukowego Towarzystwa,
2. Odczyt **dr. J. Kusztelana** pt.: „Przesądy o księżycu i astrologia."

Nastąpi **półroczne walne zebranie zwyczajne członków Towarzystwa** o godzinie 6-téj wieczorem tamże. Na porządku dziennym: (2415)

1. Sprawozdanie półroczne zarządu i wydziałów,
2. Wnioski zarządu i członków.

Dr. T. Matecki,

wiceprezes.

Walne zebranie

połączonych Kółek ról. włościańskich

powiatu śremskiego

odbędzie się przy współudziale Wielm. Pana M. Jackowskiego w **Śremie dnia 28 czerwca** o 4 godzinie po południu na sali p. Neymanna, na które tak wszystkich współpracowników, jak życzliwych gości najuprzejmiéj zaprasza (2409)

Zarząd.

ŚŚ. Cyryl i Metody

broszurka napisana przez **ks. dr. Kanteckiego** a polecona przez Komitet welehradzki, wychodzi obecnie w drugiem niezmienionem wydaniu. Celem obliczenia wysokości nakładu upraszamy Szanowne Komitety i osoby mające chęć nabycia większéj ilości egzemplarzy o wczesne zamówienia. **Nadmieniamy, że broszurka ta jest zaopatrzoną w aprobatę Władzy Duchownéj.**

Cena za egzemplarz 25 fen.; 100 egzempl. oznaczona est dla Komitetów na marek 10.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Drukarnia Kuryera Pozn.

ma na składzie

obrazki

Świętych Cyryla i Metodego

bardzo starannie wykonane w formacie 32 ctm. wysokie 23 ctm. szerokie

Cena egzempl. 20 fen.

Przy zamówieniu większéj ilości znaczny rabat.

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Spiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekscie (1784)

z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Dr. Mieczysław Kittel

ordynuje jak w zeszłym roku tak i w bieżącym

we Franzensbadzie w Czechach.

Mieszka w domu „Schwarzes Ross." (2197)

Dr. Teodor Dembiński

ordynuje przez sezon kąpielowy

w Sobótce (Zoppot).

Mieszka: **Willa Schroeder.** (2375)

W Marienbadzie ordynuje od lat sześciu Doc. Uniwer. Jagiel. **Dr. J. Kopernicki.**

Wszelkie nagniotki, stwardłą skóre, można w kilku dniach bez bólu usunąć, jeżeli się używa **Aptekarza Z. Rittera balzam „Helos."** Flakonik z przepisem użycia 60 fen. Do nabycia w Gnieźnie u Z. Rittera, w Poznaniu u p. Fraasa, ulica Szeroka. w Inowrocławiu u p. Godlewskiego, w Krotoszynie u p. Mierzyńskiego, w Lesznie u p. H. L. O. Voigta, w Jarocinie u p. Basińkiego, w Gostyniu u p. Koczwary, w Buku u p. Degórskiego, w Trzemesznie u p. Kiszewskiego, w Toruniu u p. Newingera. (2193)

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głową grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowniaa włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

Materye na sezon wiosenny we **wełnach i materyach do prania** w najnowszym guście, (1914)

Okrycia damskie czarne i kolorowe i **konfekcyą,**

Płótna i stołową bieliznę z fabryk holenderskich, bielefeldzkich i ślązkich,

Chustki płócienne, batystowe ourlé i fantazyjne,

Koszule i negliże damskie,

Koszule męzkie od 3 marek począwszy,

Ornaty i materye kościelne,

Aksamity, jedwabie czarne i kolorowe we wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach,

Kobierce brukselskie, Tournay i smyrneńskie,

Firanki białe, crême we wielkim wyborze od 60 fen. za metr, odpasowane od 9 marek za okno.

Pruski Bank hipoteczny.

Listy nasze zastawne per 1 października 1885 wylosowane i wypowiedziane Ser. IV i V mogą być wymienione już teraz na listy nasze 4½ albo 4% Ser. VII do X. Przy wzajmnem obliczaniu procentów do 1 października r. b. dajemy na wydane po kursie dziennym listy 4½ procentowe ¼% bonifikacyi, a na wydane po kursie 99,50% listy 4 procentowe ½% bonifikacyi. Wymianę tę wykonujemy przez

Bank Włościański w Poznaniu.

Berlin w kwietniu 1885. (2414)

Dyekcya główna.

Szafy do lodu najnowszéj konstrukcyi. **Meble ogrodowe** żelazne w rozmaitych deseniach. **Maszynki do koszenia trawy** poleca (2201)

T. Krzyżanowski,

Poznań, Szewska ulica nr. 17.

Sprzedaż przez licytacyą

inwentarza żywego i martwego

w Kossowie pow. Krobski.

Dnia **22-go czerwca r. b.** o godzinie 10 z rana

40 koni roboczych,
20 źrebaków,
25 wołów roboczych
50 krów
150 bydła młodocianego

} rasy holenderskiéj.

dnia następnego zaś: (2320)

1600 owiec i 400 jagniąt

rasy Rambouillett i wszelkiego inwentarza martwego.

Kefir

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całéj Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwistość, skrofuły, rachityzm, polecają (2049)

butelkę po 30 fen.

H. Jasiński i Spółka

Poznań, śty Marcin nr. 62.

Zakład fabrykacyi Kefiru.

LODY

w kilku gatunkach, za zamówieniem w **owocach** i większych formach poleca cukiernia (2356)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

MAŚĆ NA PIEGI.

Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym centkom, liszajom itp. poleca (2316)

Królewska uprzywil. apteka

w Koźminie.

Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

Poszukuje miejsca (2395)

osoba

z dobrem wychowaniem, znająca się dokładnie na gospodarstwie i kuchni. Oferty do Wielmożnéj **Kurtzmann,** Piekary nr. 23.

On cherche depuis le 1 Juillet

une bonne

Catholique, L'ainé des enfants 7 ans. Pension 80 Thal. **J. Z. poste restante Kawcze p. Bojanowo.** (2392)

NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZ. PAROWCOWE.

Regularna najkrótsza tygod. jazda parowcem pocztowym I klasy

ROTTERDAM NOWY JORK
AMSTERDAM

ODJAZD

każdéj najtańsze Najlepsze Najszybsza — **soboty ceny. pożywienie jazda.**

I, II i III klasa incl. wszelkich utensiliów okrętowych zawsze bardzo tanio.

Bliższych szczegółów udziela bezpłatnie dyrekcya **Rotterdamie** jako i **agenci** tejże. (2398)

Prospektów i broszur udziela się gratis.

Od 1 października rb. przyjmuje na stół i stancyą

pensyonarzy

pod bardzo korzystnemi warunkami, zapewniając troskliwą opiekę i dozór w naukach. Łaskawe zgłoszenia pod adr.

z Gertychów

Helena Zielewska,

Poznań, obecnie w domu przy św. Wojciechu nr. 25, a od 1-go października w bliskości gimnazyum. (2396)

Nauczycielki

egzam. muz., dwie guwernatki francuzkie muz., mówiące dobrze po angielsku, obecnie w miejscu tu w Księstwie; trzech nauczycieli domowych, bony niemieckie, kilku dobrze poleconych rządzców gospodarczych, pisarzy, ogrodników i t. d. poszukują umieszczenia. (2388)

Agencya Fontowicza

w Poznaniu, ulica Wilhelmowska 16.

Leśniczy rewirowy

zarazem bażanternik, obecnie w miejscu, który od swego Państwa dobrze polecony zostanie i może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 października rb. łask. oferty sub. 2380 w **Eksped. Kur. Pozn.**

Aż do 1 lipca rb. wyuczę

Kadryla à la Cour

powszechnie tak ulubionego tańca. Potrzebne 4 pary.

Rochacki,

Sterna Hôtel Europejski.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

wydała własnym nakładem i poleca:

Nowenny

do Najśw. Panny Maryi

zebrał (2185)

ks. A. Jełowiecki.

Wyd. II. w 8ce str. 35. Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.

Na sezon podróżny

polecam mój znany

największy skład papieru listowego

od najtańszych gatunków do najlepszych, jako i bogaty wybór **portmonetek, pugilaresów, tek i kalamarzy podróżnych** itd. po bardzo umiarkowanych cenach.

Juliusz Busch,

plac Wilhelmowski 10, narożnik ulicy Wiel. Rycerskiéj.

OSOBA

w średnim wieku, z przyzwoitego domu i z lepszem wykształceniem, obeznana gruntownie z całem gospodarstwem kobiecem, z jak najlepszemi rekomendacyami, poszukuje od św. Jana innéj posady. (2378)

Koczorowski & Wlazłowski.

Wrocławska ul. 15.

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy w średnim wieku, mający wieloletnią praktykę za sobą. — Nauczycielka w średnim wieku egzaminowana muzykalna, znająca dokładnie języki oprócz ojczystego, francuzki, niemiecki i angielski. — Nauczycielka Niemka katoliczka, muzykalna, mówiąca bardzo dobrze po polsku. — Nauczycielka francuzka egzaminowana muzykalna. Bony Polki i Niemki muzykalne.

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ul. 15.

Kilku doskonałych (2377)

gorzelników

każdego czasu wskazać mogą

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ul. 15.

Poszukuję (2413)

ucznia

mówiącego po polsku, któryby mógł natychmiast albo też później wstąpić; zapewniam sumienne wykształcenie, a wymagam skromego wynagrodzenia za utrzymanie.

Września. **M. Emmel**

właściciel apteki.

Polecam W. Państwu i Duchowieństwu wszelką (2411)

służbę

dworską i miejską.

Mam doskonałe gospodynie z dobremi świadectwami.

Biuro stręczeń

Bartkowiak,

Kozia ul. nr. 4, III p.

Ogłoszenie pensyonatu.

Chłopców z dobrych rodzin przyjmuję na pensyą zapewniając im macierzyńską opiekę i sumienny nadzór sprawowany przez nauczyciela domowego we Wrocławiu. Porucznikowa **M. Nitzshe, Grünstr. 29.** (241

Owczarnia czystéj krwi Shropshiredown

w Denkwitz p. Klopschen na

Sprzedaż tryków rozpocznie się **14 czerwca.** Na poprzednie dowczesne zamówienie oczekiwać bę podwody na dworcu w Klopschen

(2315) **A. Maager.**

[2342]

Zarodowa owczarnia Southdown i Oxfordshirdown

w Zakrzewku pod Ostarzewem

Sprzedaż baranów

rozpoczęła się w dniu 1-go czerwca

Leon Czarliński.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.